Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roczyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 1 marca 1845.

Przedstawiliśmy w swoim czasie czytelnikom *Demokraty*, konferencye Sekcyj Paryż i Londyn, z członkami Zjednoczenia odbyte, winniśmy jeszcze przedstawić to co miało miejsce po innych zakładach i w tym względzie wyręczamy się Sprawozdaniem Centralizacyi Towarzystwa.

« Komitet Zjednoczenia składający się z 13ch członków, miejscem i widokami rozdzielonych, z pogwałceniem ustaw własnego związku, nieprawnie ukonstytuowany, nie wiedząc sam co począć i co robić na przywłaszczoném stanowisku, a nadto opuszczony przez związek niemający żadnéj do exystencyi podstawy, rzucił był na nowo kość niezgody, poruszając jałową, bo jak tyloletnie doświadczenie okazało, do głębszych tylko rozdwojeń prowadzącą kwestyę — kwestyę połączenia w jedno polityczne ciało całéj Emigracyi i wyboru z jéj łona ogólnéj reprezentacyi, czyli jak chce Ustawa Zjednoczenia, Rządu mającego piastować najwyższą nad Krajem i nad Emigracyą władzę.

Znana ta i przesądzona kwestya, nie byłaby może takiego nabrała rozgłosu, gdyby dla ożywienia tego co rzeczywiście zamarło, nie użyto środków każdéj niemocy właściwych.

Jakoż po długiém milczeniu, po zagasłém w Zjednoczeniu życiu, wyszły znowu raptownie na jaw, najpłonniejsze, jakie kiedy mogły być w Emigracyi, rozprawy o kandydatach do krajowego i emigracyjnego Rządu.

Rozprawy te z kilku miejsc wywołane i ogłoszone, przebudziły z letargu rozmaitego koloru i usposobień przewódzców złéj sprawy, na których, na nieszczęście, nigdy Zjednoczeniu nie brakowało.

Za śladem arystokracyi, zaczęli się snuć po zakładach, powiernicy i wysłańcy Komitetu, z missyą namawiania zawiedzionych członków Zjednoczenia, do zajęcia napowrót opuszczonéj pozycyi, rozsiewając pomiędzy niemi w tym celu najfałszywsze wieści.

Między innemi rzeczami, głosili oni :

Że Komitet zamierza działać na wielką skalę ;

Że z Centralizacyą w najlepszéj zostaje harmonii ;

Że zlanie się Towarzystwa ze Zjednoczeniem z pewnością i to wkrótce nastąpi, byle tylko zreorganizowały się Gminy, stanęły w porządku.

Poczém, Kommissya Paryzka, pomocniczka Komitetu, zawezwawszy na mocy niedorzecznych postanowień, nie już samo Zjednoczenie, ale całą Emigracyę, do wyboru Narodowéj Władzy, ogłosiła w swojém urzędowém pismie, fałszywą członków Zjednoczenia listę (1).

Sam nareszcie Komitet, posuwając daléj jeszcze dzieło zamieszania, przyszedł wprost do nas z wyraźną propozycyą, aby i Towarzystwo Demokratyczne Polskie, do jego wyborczych operacyi, rękę przyłożyło.

Widząc na co się zanosi, nie mogliśmy ze stanowiska naszego, na te wznowione zawichrzenia, obojętném spoglądać okiem. Należało zwrócić się ku Emigracyi, objaśnić ją, co się w pośród niéj dzieje, wykazać szkodliwe dla Demokracyi zabiegi, i dla ich powściągnienia, stosowne przedsięwziąść kroki.

Komitet otrzymał, na jaką zasłużył, odpowiedź.

Lecz dotykając się tego niewdzięcznego przedmiotu, nietyle chodziło nam o Komitet, ile o tych członków Zjednoczenia, którzy bądź z przekonania, bądź przez niewiadomość, to bezowocne dla siebie i dla rzeczy publicznéj zajęli stanowisko, i na niém bez sposobu wyjścia, pozostają. Ich z niego wycofać, im rękę podać, z nimi się rozprawić uznaliśmy za rzecz godziwą i pożyteczną. Przemówiliśmy przeto do nich w waszém i naszém imieniu, z całą demokratyczną szczerością i otwartością, przemówiliśmy jak tego interes publiczny i braterskie uczucia wymagały.

Nie dosyć na tém, zawezwaliśmy do udziału w téj czynności całe Towarzystwo. Sekcye otworzyły konferencye. Członkowie Towarzystwa po wszystkich punktach Emigracyi, wyszukiwali w tém przesileniu, znanych niegdyś z gorliwości członków Zjednoczenia.

I jakiż z tych odezw, konferencyj, narad i poszukiwań wypadek ?

Wieluż zdołano na właściwą drogę sprowadzić ?

Znalezionoż przynajmniéj śmiałych i sumiennych, nie już samego związku, ale jego myśli obrońców ?

Posłuchajmy urzędowych raportów.

W *Paryżu*, na konferencyę starannie przez Sekcyę urządzoną, zaledwo 30 członków Zjednoczenia przybyło. Z tych jeden tylko, i to członek Kommissyi Pomocniczéj Komitetu, odezwał się za nim i za Zjednoczeniem, odczytując w téj materyi artykuł ze Słownego Wywodu. Inni nie stając w jego obronie, swoje indywidualne, z różnych pobudek, do nowego Zjednoczenia podawali projekta.

Przy takiém usposobieniu umysłów, konferencya spełzła na niczém, moralne tylko na słuchaczach, przez loiczne i sumienne głosy członków Towarzystwa, zrobiwszy wrażenie.

W *Londynie*, równie jak w Paryżu, konferencya nie przyniosła żadnego rezultatu. Na nią mniéj jeszcze, bo tylko kilku członków przyznających się do Zjednoczenia, przybyło. Resztę zgromadzenia stanowiły indywidua, chociaż na liście Zjednoczenia zapisane, lecz w czynnościach jego żadnego udziału nie biorące, lub osoby nigdzie dotąd nie zaliczone (1).

W *Niort*, z 13stu członków Zjednoczenia, 3ch weszło do Towarzystwa. Inni członkowie objawili życzenia, aby

(1) Na liście téj, jak wiadomo znajdują się nazwiska osób, które albo do innych poprzechodziły stronnictw, albo do Zjednoczenia nigdy nie należały, albo na wszystko są obojętne, albo w Emigracyi poumierały, albo za amnestyą do Kraju wróciły.

(1) Szczegółowe o tych dwóch konferencyach raporta umieszczone są w *Pismie Demokrata Polski*, w Numerach z d. 10 sierpnia i 21 września 1844, Rok VII. Część I.

Centralizacya wraz z Komitetem, jedną ustanowiła władzę.

W *Bordeaux,* prezydujący po dwóch konferencyach, oświadczył Sekcyi Bordeaux w imieniu Gminy: «że połączenie dwóch związków może nastąpić przez wzajemne porozumienie się i postanowić się mogące warunki, nienaruszające zasady demokratycznéj. Gmina składa się z 33 członków, z tych 10 złożyło submissyę w *Trzecim Maju.*

W *Rouen*, 16 członków zapisanych na liście Zjednoczenia, nie stanowią Gminy, gdyż jedni z nich należą do Towarzystwa Demokratycznego, drudzy do *Trzeciego Maja,* a jeden do Towarzystwa Wojskowego.

W *Strasburgu*, liczna niegdyś Gmina rozwiązała się od dawnego czasu. Sekcya jednak przez wyznaczoną kommissyę, starała się wyrozumieć pojedynczych członków.— Odbyła się nareszcie konferencya na którą przybyło 4^{ch} członków. Po wyjaśnieniu rzeczy, jeden z nich doradzał zrobić odezwę do Emigracyi demokratycznéj, o utworzenie jednego ciała, oświadczając że mu bynajmniéj o to nie chodzi czy władza naczelna będzie nazywać się Centralizacyą, czy Komitetem. Istniejący zaś Komitet, uważał za nieprawny. Zdanie to przez 3^{ch} innych członków było podzielane. Poczem odłożono konferencyę do drugiego liczniejszego zebrania, ale zebranie to nie miało miejsca, bo nikt już na nie, prócz członków Sekcyi, ze Zjednoczenia nie przybył.

W *Montpellier,* Gmina sądzi, iż połączenie się demokratycznych żywiołów nastąpić może przez wybór delegatów ze wszystkich Gmin, Sekcyj i Ogółów demokratycznych, tudzież przez ustanowienie *Kommissyi pojednawczéj w Paryżu,* również z Gmin, Ogółów demokratycznych i Sekcyi Paryża wybranych. — W tym celu ułożony przez siebie projekt, uznaje za najstosowniejszy i najpraktyczniejszy.

W *Tours,* Gmina proponuje Zjednoczeniu przyjąć organizacyę, politykę i wewnętrzne urządzenia Towarzystwa zmieniając tylko jego nazwisko na Gminowładztwo emigracyjne polskie, a Sekcye na Gminy.

W *Nantes,* znaleziono nieczynnych członków 11^{tu}, a 10^{ciu} czynnych. — Na konferencyi, 3^{ch} z nich stawało w obronie bytu Zjednoczenia, utrzymując że Towarzystwo może się z niém połączyć bez zmiany swojéj organizacyi. — Objawili nadto życzenie, aby Towarzystwo przyłożyło się do wyboru przyszłego Komitetu.

W *Pont Ste.-Marie.* W tém miejscu jako też w okolicach znajduje się 15^{tu} członków. Po konferencyi, dwóch podało się do Towarzystwa, inni, z małym wyjątkiem, obojętni.

W *Agen,* znaczna liczba członków przeszła pod rozkazy *Trzeciego Maja* inni nieczynni.

W *Lille.* Tu było dawniéj dwie Gminy. Z tych jedna oddała się już od lat kilku w ręce arystokracyi; druga, po odbytéj z Sekcyą konferencyi, w liczbie 6^{ciu} członków, weszła do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

W *Tuluzie.* Gmina liczy do 50^{ciu} członków, ale z tych 12^{tu} tylko zbiera się czasami na posiedzenie.—Na konferencyi jeden z nich tylko mówił w przedmiocie Zjednoczenia, ograniczył się na ogólnych wyrażeniach zgody i jedności, nie oceniając bynajmniéj stanowiska ani jednego ani drugiego stowarzyszenia.

W *Amiens* było niegdyś dwie Gminy; ale teraz obiedwie służą arystokracyi.

W *Le-Mans*, Sekcya nie odbyła konferencyi, gdyż członkowie Zjednoczenia w tém miejscu są nieczynni, liczba ich niewiadoma.

W *Angers*, taż sama nieczynność co i w Le-Mans.

W *Angoulême* nie było konferencyi. Sekretarz tylko Gminy złożonéj ponajwiększéj części z Braci żołnierzy, wynurzał swoje osobiste życzenia, aby Towarzystwo zmieniło sposób przyjmowania członków.

W *Lyonie,* na konferencyi było 6^{ciu} członków. Jeden z nich przemawiał za Zjednoczeniem. Inny członek wstąpił do Towarzystwa.

W *Clermont-Ferrand,* odbyło się dwie konferencye. Na jednéj znalazło się 5^{ciu}, na drugiéj 2^{ch} członków; — obiedwie bezskuteczne.

W *Grignon,* na konferencyi jeden członek uznawał tak Komitet jak i Zjednoczenie, za istniejące, drugi że myśl Zjednoczenia całéj Emigracyi jest jeszcze praktyczną.

W *Blois* rozmowy z niektórymi członkami, nie wywołały żadnéj z ich strony manifestacyi.

W *Annonay* odszukano 3^{ch} członków. Jeden należy do Trzeciego Maja, drugi wszedł do Towarzystwa, trzeci obojętny.

W *Laval* i okolicach, znaleziono również 3^{ch} członków. Doręczono im pisma.

W *Marsylii,* Sekcya nie mogła wynaleść członków Zjednoczenia.

W *Avignon,* 3^{ch} członków przyznało słuszność Towarzystwu, ale dotąd nie ma z ich strony stanowczego kroku.

W *Perigueux* — nieliczni — na wszystko obojętni. Jeden podał się do Towarzystwa.

W *Caen,* 5^{ciu} członków. Nieczynni, a nawet wypierają się że należą do Zjednoczenia.

W *L'Aigle,* 3^{ch} członków weszło do Towarzystwa. Inny oświadczył że się do Zjednoczenia nie wpisywał. Drugi nie ma zdania. Trzeci życzy sobie Komitetu na zasadach demokratycznych i ogólnego połączenia.

W *St.-Girons,* znalazł się jeden członek i ten wstąpił do Towarzystwa.

W *Valence,* z 4^{ch} członków Zjednoczenia, jeden tylko przybył na konferencye i zrobił wniosek, aby za pośrednictwem Komitetu i Centralizacyi, wybraną była nadzwyczajna Kommissya, którąby ułożyła plan do połączenia się Towarzystwa ze Zjednoczeniem.

W *Poitiers.* Dziewięciu członków oddało się w ręce Czartoryskiego, Gmina przez długi czas była nieczynna — po przejeździe dopiero wysłańca Komitetu, zaczęła się zbierać raz na miesiąc. W tém miejscu nie uznano potrzeby konferencyi.

Oto są wszystkie raporta, jakieśmy w przedmiocie Zjednoczenia za pośrednictém Sekcyj i pojedynczych członków, otrzymali.

Są one dowodem całéj wyrozumiałości, z jaką Towarzystwo w téj nieprzyjemnéj kwestyi postępowało. Jego członkowie, szczerze i gorliwie zajęli się wyszukiwaniem odłamów rozbitego związku, aby je do organicznéj sprowadzić całości i dla sprawy demokratycznéj zużytkować.

Lecz rezultat nie odpowiedział słusznym oczekiwaniom.

Prócz ogólnego bowiem wyparcia się robót Zjednoczenia, znaleziono wszędzie obojętność na sprawę, prosty gdzieniegdzie w indywidudach upór lub najdziwniejsze pomysły i widoki.

Zaledwo kilkudziesiąt członków dało oznaki życia, wyznając jawnie i publicznie, że droga na którą zostali wprowadzeni, była w rzeczy samej błędną, i dla sprawy narodowéj szkodliwą. Reszta pozostała nadal martwą, nieporuszoną, nieujętą massą. Po takiém rozdarciu zasłony, nikt już zapewne wątpić nie będzie, że Zjednoczenie, jako związek polityczny, ostatecznie przeminęło.

Upadek jego widoczny i tém widoczniejszy, że główni członkowie Komitetu, promotorowie Zjednoczenia, umywają od wszystkiego ręce, prosząc wyborców, aby

ich więcéj do urzędu nie powoływano—co zdaje się zbyteczną rzeczą, gdy i tak zarządzone przez nich, od kilku miesięcy wybory, przy ogólnéj rozsypce, nie mogły przynieść pożądanego rezultatu. »

Dla uzupełnienia powyższego stanu Zjednoczenia zamieszczamy deklaracye pojedynczych tego stowarzyszenia członków. Są one trojakiego rodzaju : 1° tych, którzy nigdy do Zjednoczenia nie należeli, a zamieszczeni zostali na liście. 2° tych, którzy przekonawszy się o bezużyteczności Zjednoczenia, lub nie chcąc służyć za narzędzie menerom, chcą być z listy Zjednoczenia wykreślonymi. 3° tych, co niechcąc pozostać obojętnymi widzami usiłowań innych dla sprawy publicznéj, weszli do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Deklaracye te są następujące :

1. Wyczytawszy na liście stowarzyszenia Zjednoczonych moje nazwisko, protestuję się niniejszém pismém jako do niego nigdy nie należałem i nie myślę należeć.

Pozdrowienie Braterskie.

Paryż, dnia 21 Sierpnia 1844. Rajecki Franciszek.

2. Ja niżéj podpisany, znalazlszy moję nazwisko na liście Zjednoczenia, a nie należąc do niego, proszę mię wymazać.

Dnia 26 Sierpnia 1844 roku. — Jan Cwikliński.

3. Widząc nasze nazwiska na liście Zjednoczenia, na którą nigdy nie zapisywaliśmy się; żądamy przeto wykreślenia nas z rzeczonéj listy. — Bratnie pozdrowienie.

Paryż, 26 Września 1844.

Marcin Gałęzowski — Kasper Klimek.

4. Niżéj podpisani dowiedziawszy się, że nazwiska ich na liście członków Zjednoczenia są zamieszczone, oświadczają: iż nigdy do niego nie należeli, i żądają aby ich nadal Zjednoczenie za członków swych nie uważało i nieogłaszało.

Paryż, dnia 30 Września 1844 roku.

Fr. Trzciński — Jan Ledóchowski.

5. Oświadczam że od czasu jak Zjednoczenie zaczęło pracować nad ukonstytuowaniem się w towarzystwo odrębne w emigracyi, przestałem do niego należeć, i na żadne jego operacye ani wybory do komitetu nigdy nie wotowałem.

Edward Kurzweil.

6. Niniejszém oświadczam, iż odtąd do związku Zjednoczenia przestaję należeć : gdyż po długiém doświadczeniu nabrałem przekonania, iż istnienie tego związku jest nieużytecznėm a nawet i szkodliwém dla sprawy Polskiéj.

Paryż, dnia 18 sierpnia 1844. — Halicki Franciszek.

7. Przekonany o zupełnéj nieużyteczności tak zwanego Zjednoczenia, uważam za obowiązek oświadczyć niniejszém — że do niego nie należę. — Orleans, d. 18 sierpnia 1844.

Pozdrowienie i braterstwo — Józef Czarnomski.

8. Podobną deklaracyę nadesłali nam z *St-Junien* : Ostrowski Antoni, Rowicki Ludwik, Michałowski Józef, i Denisewicz Anastazy, jako też z *Paryża* : Franciszek Gadmer i Slawuta Józef, pod d. 20 sierpnia r. z. — ten drugi oświadczając iż na liście Zjednoczenia mylnie położono : *Edward* zamiast *Józef*.

9. Ja niżéj podpisany, przekonawszy się, iż tak nazwane Zjednoczenie prowadzi tylko w emigracyi do rozdwojenia partyi demokratycznéj, i skutecznego działania na potępienie arystokracyi, postanawiam niniejszém wymazać się z listy Zjednoczenia.— Paryż, dnia 22 sierpnia 1844.— T. Prochowski.

10. Widząc że związek Zjednoczenie, a raczéj część jego urzędowa, przez zatrzymywanie na liście Zjednoczenia ludzi różnych opinij, najnieprzyjaźniejszych demokracyi — do żadnych nie prowadzi rezultatów, ale owszém sprawie publicznéj przynosi szkodę — poczytuję za mój obowiązek opuścić podobne Stowarzyszenie. — Paryż d. 25 sierpnia 1844.

Sokołowski Titus.

(*d. c. n.*)

W tych dniach rozesłane zostało w Paryżu następupujące pismo :

Działo się w Paryżu 1845 roku dnia 19 lutego.

Niżéj podpisany uważa za obowiązek podać do wiadomości Ziomków swoich jakiejkolwiek opinii politycznéj będących, powody wyjścia z koła którego Andrzéj Towiański jest mistrzem — i w tem celu ogłasza manifest, jaki urzędnikom tego koła położył.

PISMO DO URZĘDU.

Ponieważ wezwano, abym dał obraz stanu w jakim się znajduję ; nietylko nie uwalniam sie od tego, lecz nawet czuję za świętą powinność, aby jawnie wydać to, co w głębi duszy mojéj z boleścią od dnia 29 Listopada 1844 roku noszę.

Stan mój dzisiejszy jest skutkiem winy tych, którzy się urzędnikami sprawy Pańskiéj mienią, i jeżeli ja grzeszyłem, to mój grzech ściągnie na was urzędników surową odpowiedzialność i srogie kary, od których nie ubiegniecie.

Na Słowo Polskie objawione, każdy z nas w pełnéj wierze przybiegł jako żołnierz Chrystusa Pana z poświęceniem, jakiego dotąd przykładu niebyło.

Nadzieja odrodzenia się radowała wszystkie serca — dziękowano Bogu za przebaczenie win dawnych — ściskano się nawzajem w największém roztopieniu i gotowości do czynu, który był niezwłocznie zapowiedziany. — Pomnijcie sobie powrót nasz z Nanterre, ucztę w lesie, śpiewy wspólne, nawet taniec polski ; przystąpienie do stołu Pańskiego u Ś. Rocha, początkowe zbiory nasze, jaka wolność i swoboda ducha ! bez strachów, marzeń, więzów kierowała wszystkiemi obradami ; jeżeli Adam miał wezwać drugich do zakomunikowania swojego poczucia, gdy okiem ducha rzucił po zgromadzeniu i ujrzał, że był chociaż jeden który tego niepodzielał, natychmiast wykonanie usunął. — Późniéj powiedziano, że u nas nie ma rozdziału w obradach, że jednomyślność jest ich zasadą, że wolność ducha nie ograniczona i niczém niezwiązana, że nie jesteśmy żadną sektą i nią niebędziemy, że brat raz przyjęty niemoże być oddalony z koła, że każdy brat czucie swoje może komunikować, i że niewolno przerywać mu mowy, że podział na siódemki tylko dla łatwiejszego skomunikowania, i w tém celu wezwano braci dla wybrania stróżów których attrybucye niebyły oznaczone — słowem, że tak Adama jako i stróżów władza opierała się tylko na miłości braci, a cała usilność na pracy wspólnéj w podnoszeniu się wzajemném, namieniając słowa pisma świętego : *nie jest uczeń nad Mistrza ani sługa nad Pana swego.*

Stan ten błogi modlitwy, miłości i odrodzenia, utrzymywać i piastować jak święte Palladium winniście byli, a wywołane wypadki, urzęda duchowe, miłością bratnią wspierane, ciałem by pokryły czyli dałyby im moc najwyższą ziemską : jakże ty chcesz abym ja ciebie czcił jak gubernatora w Rossyi, kiedy ja się pytam coś ty zrobił przez lat trzy

naszego zawiązania? Czyś nie był nigdy zachwiany i w upadku? czyś wygrał bitwę? czyś widział na czysto w Duchu? że powiesz: ten brat ma złego ducha! — czy masz ty moc odpędzania go którą Chrystus i apostołowie Jego posiadali? — Jeżeli w duchu nie jesteś w stanie brata od złego uwolnić a na ziemi dobrego utrzymać, jakże ty chcesz bym ja twój urząd po trzech letniéj, ciężkiéj próbie poważał?

Gdy się ma robić powstanie, to się zjadą do tego powołani i wybiorą z grona swojego naczelników, którzy do czasu potyczki, są prawie im równi, i dopiero jak który wygra bitwę i przez czyn wyższość nad innemi zrealizuje, wtedy na prawdę zaczyna rozkazywać i nawet dyktatorem ogłosić się ma prawo.

Po pierwszéj Epoce którą ja Polsko-Slawiańską nazwę, nastąpił drugi zakres — przyszli urzędnicy — zaczęto mówić, że liczba sług Pańskich skompletowana, że już nikt z emigrantów do pierwszego koła przyjętym być niemoże, że łaska Pańska zamknięta; co późniéj zmodyfikowano a nawet niedotrzymano — stykanie się z drugimi zaczęto uważać za złe i szkodliwe dla ducha sprawy, zerwano zupełnie wszystkie związki z familią, znajomymi i krewnymi. — Jeżeli który z koła śmiał przyjść do dawnego towarzysza i przyjaciela, a gdy najmniejszą pokazał wątpliwość nie starano się go przekonać, lecz mu drzwi pokazywano — słowem że odpychając i oddalając się od wszystkich, w sobie samych ścisnęliśmy się i zamknęli; nie własnym popędem lecz prawie nakazem.

Z tego wypłynęło, iż urząd bez miłości brał przewagę, a duch każdego stygnął, więził w sobie to, co nie nieśmiał albo wstydził się już publicznie objawić, — strawiono się sztucznem podniesieniem, wzywano do widzenia w Duchu, do snów, wizjów, tak że każdy silił się dojść do stanu, do jakiego go usposobić urząd pragnął.

Nastąpiły *ovacye*, całowania w nogi, wywyższania jednych braci, a zniżania i upokarzania drugich, nastąpiła hierarchia duchowa niczém nie poparta, która na przemiany zmieniała się, tak że przyszło do tego, iż potrzeba było powściągnąć gwałtownie i nieprawnie wyzwalających się, i kazano im ludźmi zostać.

Z tego wszystkiego urosła wieża *Babelu*, i gdy nikt zrozumieć się nie mógł, wtedy nie mogąc iść w górę, spadliście aż do wielkiego monarchy Mikołaja i to w dzień 29 Listopada, jakby najgrawanie się z krwi polskiéj. — Jakże Adam śmie mówić że go oszukać można, lecz Pilchowskiego który w kole Mikołaja jest żywym reprezentantem nikt nie oszuka, a ja przez Adama do koła wchodząc miałem najwyższą wiarę, że on nie może i niepowinien być oszukany.

Początkowo była idea Polsko-Sławiańska i w tém celu powiedziano, że mistrz dzieła rozpocząć nie może póki od ojca świętego błogosławieństwa nie weźmie. — Przepowiednie nie ziszczone, błogosławieństwo nie wzięte, zatém plan zmieniony i rzucono się całą siłą na ideę Mongolską-Sławiańską. — Przysłany i namaszczony aktem nieprawnym poddaństwa, do téj missyi Pilchowski otrzymał rozkaz, aby bracia z nim w téj idei połączyli się w potrójnéj ofierze, to jest: w duchu, w ciele i czynie.

Natenczas nie mogąc daléj iść z wami wyrzekłem, że w mistrza nie wierzę. — Dzisiaj zaś oświadczam że widząc chód, jaki wziąść zamierzacie, łączyć się z wami w idei, któréj zastosowania Gut dał przykład na jednym z braci, nie mogę i nie powinienem.

Zatém kompletnie zrywam i staje jawnie waszym przeciwnikiem, i gdyby mi zginąć przyszło, to w przekonaniu, że nie dla jakiegoś Nabuchodonozora lub Baltazara, lecz dla Boga mojego, dla cierpiących mych barci Polaków. — Jeżeli szczerość jest waszym przewodnikiem, to pismo niniejsze czyli manifest, braciom zakommunikować winni jesteście, może w nich odezwą się duchy polskie, które poczują straszne niebezpieczeństwo nad ich głowami i Polskę matkę swą podejściem zabić nie dozwolą.

Paryż, dnia 16 Lutego 1845 roku. — (podpisano) Mikołaj Kamieński, dawny dowódzca legii litewsko-ruskiéj i pułku 7 Ułanów.

Od dawnego już czasu Towiańszczyzną przestała się Emigracya zajmować. W czém ja to miało zadziwiać, że jeden ze zwolenników Towiańskiego, powróciwszy za amnestyą, został kapitanem sprawnikiem i tyranem obywateli dla pozyskania nowych łask cara; że ten lub ów idąc w jego ślady zażądał amnestyi; że inny, nie czekając nawet na nią, wybiera się do Petersburga, zapisawszy się w służbę i poddaństwo Mistrzowi; że Mickiewicz nakazuje obchodzić święta rossyjskie, modlić się do ducha Aleksandra, i tym podobne *czyny*, dla Towiańszczyzny ważne, *stanowcze*, i które były jedynie loiczną konsekwencyą doktryny?

Znajdowali się jednak w Emigracyi niedowierzający, którzy podobnych nikczemności przypuścić nie chcieli — tym pismo pułk. Kamieńskiego, które umieściliśmy powyżéj, stawiamy przed oczy. Zwolennik Towiańskiego, prawie od samego początku jego propagandy, wtajemniczony w jego doktrynę, świadek wszystkich kroków Mickiewicza — przychodzi dziś z objawieniem faktów, które oburzyły jego uczucia polskie, i nakazały mu usunąć się od zwolenników Moskiewszczyzny.

Usuwając się ob. Kamieński; nie poszedł śladem niektórych, niechciał zamilczeć, przychodzi z ostrzeżeniem dla innych, oddajemy mu tę sprawiedliwość — ale na tém niepowinien przestawać. Potrzeba mu pozbyć się języka ciemnego, nastrzępionego niezrozumiałemi wyrazami; powinien wszystko jasno opowiedzieć, domysły podnieść, wątpliwości usunąć; należy się to Emigracyi i jego dawnym w Towiańszczyznie towarzyszom, których wzywa: *aby poczuli straszne niebezpieczeństwo nad ich głowami, niedozwalali swéj matki, Polski zabijać* — a którym może dobroduszność lub lenistwo umysłu, wielu rzeczy zrozumieć przeszkadza. W pismie ob. Kamieńskiego napotykamy wyrazy: *nie mogąc iść w górę, spadliście aż do wielkiego monarchy Mikołaja, i to w dzień 29 Listopada* — miałożby to odnosić się do téj wieści, jaka się rozeszła przed kilkunastu dniami, «że podany został ambasadzie moskiewskiéj, w dniu 29 listopada, adres do Mikołaja, przez Mickiewicza i innych Towiańskiego uczniów, w którym uznają cara naczelnikiem Polski i Słowiańszczyzny, nalegając aby przyjął ich doktrynę?» Byłaby to sromota przechodząca zwyczajnéj nikczemności granice. Inni nikczemniąc się, przyjmując amnestyę, nie najgrawali przynajmniéj naszym uczuciom, uczuciom całéj Polski, nie popełniali hańby w dniu, w którym Polska nowe zaczerpuje siły, do przyszłéj z nieprzyjaciołmi walki.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.